

Chrzest nie jest nieszkodliwy

Autor tekstu: **Robert Prochowicz**

Chrzest jest w Polsce wielowiekową tradycją związaną z dominującą przez stulecia religią katolicką. Jednakże świat się zmienia, społeczeństwo się laicyzuje i wielu obojętnych religijnie rodziców w Polsce zaczynają nachodzić wątpliwości, co do celowości przestrzegania tej tradycji. Jednakże targani tymi wątpliwościami rodzice zadają sobie często takie oto pytanie "Dlaczego właściwie mamy tego nie zrobić? Przecież polanie wodą główki dziecka nie zaszkodzi mu!". Pomijając już aspekt higieniczno-biologiczny (czy ktoś bada wodę w chrzcielnicach?) można wymienić kilka argumentów dowodzących, że chrzest nie jest wcale taki nieszkodliwy. Przyjrzyjmy się im po kolei.

Statystyki i wpływ Kościoła na politykę

Odsetek 95% katolików w Polsce podawany swego czasu przez GUS jest oficjalną wykładnią - wyrocznią dla wszelkich decydentów. Na jej podstawie mogą być podejmowane istotne dla nas wszystkie decyzje. Politycy dla kilku ciepłych słów z ust kościelnych hierarchów są gotowi uchylać ustawy sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem (ale zgodne z wykładnią kościoła) — patrz przypadek prawnego uregulowania i finansowania antykoncepcji i in vitro.

Główny Urząd Statystyczny nie zbiera samodzielnie danych statystycznych na temat liczby członków wyznań religijnych w Polsce — dane te są co roku dostarczane przez związki wyznaniowe w postaci dobrowolnej ankiety wyznaniowej. Jeśli chodzi o Kościół katolicki to tego typu dane statystyczne są zbierane, analizowane i przesyłane do GUS przez Instytut Statystyczny Kościoła Katolickiego. ISKK jednakże nie dostarcza GUS-owi danych o liczbie aktualnych członków Kościoła, a [o liczbie osób ochrzczonych](http://apostazja.info/index.php?option=com_content&view=article&id=299:gusstatystyka&catid=14:artykuly&Itemid=56) (http://apostazja.info/index.php?option=com_content&view=article&id=299:gusstatystyka&catid=14:artykuly&Itemid=56)! Taka informacja jest zresztą zawsze podana małym drukiem pod tabelą w roczniku statystycznym. Nie jest więc ważne, czy dana osoba rzeczywiście jest osobą wierzącą i czy przestrzega w swym życiu zaleceń Kościoła. Ważne jest tylko to, czy była w dzieciństwie ochrzczona przez swych rodziców. Co istotne, nawet formalne wystąpienie z Kościoła nie gwarantuje, że nie będzie się policzonym w tych statystykach — nie wiemy czy ISKK uwzględnia apostatów (osoby występujące z Kościoła) w swych kalkulacjach.

Wszelkie badania, zarówno kościelne jak i świeckie, wskazują na powolny lecz postępujący proces laicyzacji społeczeństwa polskiego. W ciągu ostatnich 20 lat dwukrotnie (z 20 do 40%) wzrósł odsetek osób w wieku 18-24 lat, które [w kościele bywają tylko kilka razy w roku](http://apostazja.info/index.php?option=com_content&view=article&id=300:cbosreligijnosci&catid=14:artykuly&Itemid=56) (http://apostazja.info/index.php?option=com_content&view=article&id=300:cbosreligijnosci&catid=14:artykuly&Itemid=56). Mimo wszystko podawany co roku przez GUS odsetek katolików w Polsce pozostaje na stałym poziomie 90-95%. A wszystko dlatego, że liczba ta jest oparta na liczbie OCHRZCZONYCH, a nie wierzących. Może już czas, aby osoby nie czujące związku z religią katolicką przestały podtrzymywać katolicką tradycję chrztu? Wspierając ją pomagamy utrzymywać fikcyjny odsetek 95% katolików w Polsce — ta liczba odbija się nam potem czkawką, gdy zżymamy się na polityków, którzy [podejmują decyzje pod dyktando hierarchów kościelnych](http://wiadomosci.onet.pl/kiosk/kraj/opatrzosc-i-rezerwa,1,3331763,wiadomosc.html) (http://wiadomosci.onet.pl/kiosk/kraj/opatrzosc-i-rezerwa,1,3331763,wiadomosc.html).

Problematyczne wystąpienie z Kościoła (apostazja)

Rodzice chrzczący dzieci czasem wychodzą z założenia, że dziecko kiedyś samo dokona wyboru. Mówią: "My je tylko ochrzczymy, ale nie będziemy zbyt mocno narzucać się z wiarą. Jeśli będzie chciało, to w przyszłości samo zdecyduje: zostać czy wystąpić z Kościoła". Niestety, kwestia wyjścia z Kościoła nie jest w naszym kraju uregulowana w sposób bezsporny. Nie jest ona uregulowana przez prawo świeckie, a sam Kościół w sposób jednoznaczny [nie stwierdza czy jest to możliwe](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,778) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,778). Teoretycznie dokument Konferencji Episkopatu Polski z dnia 27-09-2008 pt. "Zasady postępowania w sprawie formalnego aktu wystąpienia z Kościoła" odnosi się do tej kwestii. Jest jednak pewne ale...

Kanonista P. Steczkowski z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie opublikował w wydawnictwie Annales Canonici (2/2006) artykuł o wystąpieniu z Kościoła aktem formalnym. Stwierdza on, iż sformułowanie „wystąpienie z Kościoła katolickiego aktem formalnym” nie może oznaczać nic innego jak tylko specyficzną formę zerwania przez wiernego PEŁNEJ wspólnoty Racjonalista.pl

z Kościołem katolickim. Nie jest bowiem możliwe wyłączenie z Kościoła w sensie obiektywnym, ze względu na nieodwracalne ontologiczne skutki sakramentu chrztu. Ksiądz Steczkowski pisze też, że nawet po wystąpieniu z Kościoła aktem formalnym osoba taka nadal podlega prawu kanonicznemu, gdyż jest związana z Kościołem w sposób NIEPEŁNY. Stanowisko to zostało potwierdzone wielokrotnie przez innych oficjeli Kościoła.

Mamy więc sytuację, gdzie prawo świeckie nie reguluje kwestii występowania z Kościoła, a sam Kościół nie pozwala całkowicie odciąć się od swej „pępownicy”. Czyż w tej sytuacji nie byłoby najrozsądniej pozostawić decyzję o chrzcie samemu dziecku, gdy dorośnie? Po co ryzykować, że kiedyś to dziecko będzie miało do nas pretensje, że zapisaliśmy je do organizacji, z której nie ma wyjścia?

Wychowanie, które następuje po chrzcie

Rodzice czasem chrzczą dziecko pod ogromnym naciskiem rodziny. Mówią sobie: *„ochrzczę je, żeby się odczepili, a później będę już wychowywał/a je zgodnie z własnymi przekonaniem. A następnego dziecka nie ochrzczę już na 100%”*. Takie podejście jest błędne. Siła i skuteczność nacisków rodziny po pierwszym „sukcesie” nie słabnie, a wręcz rośnie. Jeśli rodzice raz się ugną, to stworzą precedens i przy następnej okazji będzie jeszcze trudniej oprzeć się kolejnym, analogicznym naciskom. Wysłanie dziecka na religię, I Komunia, bierzmowanie, chrzest kolejnego dziecka — rodzina będzie już wiedziała, że taką osobę można przekonać, „przetłumaczyć”, wymusić na niej decyzję. Rodzicom będzie się bardzo trudno racjonalnie wybronić, dlaczego wtedy się zgodzili, a teraz mówią „nie”.

A co to oznacza dla dziecka? Ano oznacza to, że często obojętni religijnie rodzice włączają swe dziecko w zakłętą krąg 95% polskich katolików. Powielają schemat, któremu sami ulegli. Dziecko takie już od małego będzie straszone wizjami piekła i nieba, będzie uczone, że urodziło się z piętnem grzechu, będzie trawione nieracjonalnymi wyrzutami sumienia (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,322>). Pierwsza spowiedź to czasem jedno z najbardziej traumatycznych wspomnień z dzieciństwa (<http://forum.apostazja.pl/viewtopic.php?f=3&t=1541&hilit=spowied%C5%BA>). Takie wychowanie i takie idee pozostawiają nieusuwalne ślady w psychice człowieka. Jakże trudno, nawet zatwardziałym ateistom, oduczyć się okrzyku „o Jezu!” w krytycznych sytuacjach. A wszystko to przez nieopatrznie wypowiedziane „no dobrze, ochrzcijmy je”.

Wierność swoim przekonaniom

Chrzest może być szkodliwy nie tylko dla dziecka, ale i dla rodziców. Przyjrzyjmy się ceremonii (<http://www.chrzcimy.pl/arttykul/2-chrzest-krok-po-kr-oku-przebieg-ceremonii-chrztu-s-wietego>) w trakcie której kapłan pyta rodziców:

„- Prosząc o Chrzest dla Waszego dziecka przyjmujecie na siebie obowiązek wychowania go w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłował Boga i bliźniego, jak nauczył nas Jezus Chrystus. Czy jesteście świadomi tego obowiązku?”

Rodzice powinni razem odpowiedzieć:

— Tak, jesteśmy tego świadomi. Lub: — Jesteśmy świadomi.

Kolejne pytanie kapłana jest skierowane do rodziców chrzestnych:

— A wy, Rodzice chrzestni, czy jesteście gotowi pomagać rodzicom tego dziecka w wypełnianiu obowiązku?”

Rodzice chrzestni (lub chrzestny) odpowiadają:

— Jesteśmy gotowi.”

Jeśli osoba obojętna religijnie bierze udział w takiej ceremonii to powinna uświadomić sobie, co w jej trakcie mówi i obiecuje. A jeśli już w tym momencie wie, że tych obietnic nie ma zamiaru dotrzymać to tego typu deklaracje wygłaszane pod chrzcielnicą można nazwać krzywoprzysięstwem. Świadome i PUBLICZNE krzywoprzysięstwo z jakim mamy tu do czynienia może podkopywać samoocenę takiej osoby. Snu z powiek to zapewne nikomu nie spędzi, ale niesmak pozostanie. Wierność swoim przekonaniom i umiejętność omijania zgniłych kompromisów były zawsze



cenionymi cechami. Giordano Bruno spłonął za to na stosie, ale w dzisiejszych czasach aż takie poświęcenia nie są konieczne. Czyż nie jest warto zachować czyste sumienie i z podniesionym czołem zapłacić za nie drobną cenę w postaci ewentualnego spięcia z rodziną i otoczeniem? Jakie cechy i wzorce chcemy przekazywać swoim dzieciom?

P.S. Powstaje obecnie nowa witryna internetowa namawiająca rodziców do dogłębnego przemyślenia decyzji o ochrzczeniu dziecka. Osoby zainteresowane współpracą przy współtworzeniu tej strony zachęcam do kontaktu ze mną. Bardzo mi zależy zwłaszcza na fachowo napisanym artykule pod roboczym tytułem "Dlaczego rodzina tak naciska na rodziców, aby ochrztili dziecko? Wywieranie wpływu przez grupę (analiza socjologiczno-psychologiczna)".

Podobna tematyka na: [Chcę odwołać mój chrzest!](#)

Zobacz także te strony:

[Chrzest i tytuły papieskie](#)

[4.Chrzest Prostaczka](#)

[Chrzest wśródmaciczy](#)

[Chrzest pingwinów](#)

Robert Prochowicz

Redaguje serwis [Apostazja.info](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-12-2011 Ostatnia zmiana: 05-12-2011)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7594>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu [Racjonalista.pl](#) jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu [Racjonalista.pl](#) tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl